

KS. MAREK. T. ZAHAJKIEWICZ – LUBLIN

[Recenzja]: Łosowska Anna, *Kolekcja «Liber legum» i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla*, Warszawa – Przemyśl 2007, ss. 400.

Ostatnio historiografia wzbogaciła się o pozycję z zakresu dziejów kultury intelektualnej końca polskiego średniowiecza. Wyszła ona spod pióra dr Anny Łosowskiej i została zatytułowana: *Kolekcja „Liber legum” i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla*, (Warszawa – Przemyśl 2007). We wstępie do rozprawy znajdujemy uzasadnienie zajęcia się zagadnieniem kolekcji *Liber legum*. Autorka książki, zastanawiając się nad kulturą piśmienniczą dawnego Przemyśla, stwierdziła: „Na gruntowne opracowanie czekał od lat zabytek kultury piśmienniczej tego miasta z końca XV w. znany jako *Liber legum*”¹. W tym stwierdzeniu zwracają uwagę słowa: „na gruntowne opracowanie czekał od lat zabytek kultury piśmienniczej”. Wynika z tego, jak to nieco dalej napisała dr A. Łosowska, że dotychczasowa literatura przedmiotu знаła wspomnianą kolekcję, ale nie poświęciła jej tyle uwagi na jaką zasługuje ze względu na swoją rangę. Całość należało przebadać od nowa i to „gruntownie”, m.in. trzeba było sięgnąć do zachowanych średniowiecznych źródeł mających związek z kolekcją *Liber legum*. Wszystko domagało się dokładnej analizy na tle średniowiecznej rzeczywistości kulturalnej w szerokim znaczeniu tej ostatniej. Nieco dalej we *Wstępie* dr Łosowska jeszcze raz powraca do motywów, którymi kierowała się przy podjęciu tego opracowani, pisząc: „do podjęcia się tej żmudnej pracy zachęciła nas sugestia J. Wiesiołowskiego, że kolekcja przemyska jest obok *Kodeksu Sędziwoja* największą kolekcją historiograficzną końca XV wieku w Polsce”². Recenzowana książka Łosowskiej jest starannie przygotowana. Wgłębiając się w jej treść z każdą przeczytaną stroną umacniamy się w przekonaniu, że Autorka posiada dobrze przygotowany warsztat naukowy i odpowiednią wiedzę fachową. Już *Wstęp* do rozprawy jest dowodem znajomości i swobodnego poruszania się przez nią w literaturze z zakresu szeroko rozumianej historii kultury, a w tym i w problemie kultury pisma. Umiejętnie zesta-

¹ A. Łosowska, *Kolekcja „Liber legum” i jej miejsce w kulturze umysłowej późnośredniowiecznego Przemyśla*, Warszawa – Przemyśl 2007, s. 13.

² Tamże, s. 18; w swoim stwierdzeniu dr Łosowska nawiązuje do książki J. Wiesiołowskiego, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV-XV wieku*, Poznań 1967.

wiono opracowania trafnie charakteryzując ich wkład w myśl naukową. Logicznie ułożono plan całej rozprawy. Problem kolekcji *Liber legum* omówiono na szerszym tle, które naszkicowano w pierwszych dwóch rozdziałach analizujących środowisko intelektualne Przemysła pod koniec średniowiecza. W kręgu zainteresowań Autorki znalazło się wyższe duchowieństwo Kościoła katolickiego, jak również osoby związane z przemyską szkołą katedralną. Zwrócono m.in. uwagę na księgozbiory i zainteresowania słowem pisaniem społeczności lokalnej. Jak przed chwilą zauważyliśmy, te pierwsze rozdziały mają tworzyć tło do dalszych rozważań skupiających się na analizie kolekcji. Już ta pierwsza partia książki jest twórcza i wnosząca nowe ustalenia badawcze. Uściślono w niej szereg spraw do tej pory przyjmowanych w nauce niebyt precyzyjnie, a nawet błędnie. I tak m.in. Autorka ustaliła skład osobowy przemyskiej kapituły łacińskiej. Natomiast przyglądając się awansom wyższego duchowieństwa przemyskiego i obejmowaniu przez nich kolejnych stanowisk, niejednokrotnie poza centrum diecezji, możemy zastanawiać się również nad kierunkami przepływu dóbr intelektualnych. Dobrze przeprowadzono charakterystykę szkoły katedralnej, wnosząc i w tym wypadku nowe uściślenia. Analizując szkołę katedralną zwrócono uwagę zarówno na nauczycieli, jak i na uczniów. Uwzględniono zagadnienie powiązań ze środowiskiem uniwersyteckim Krakowa. Tworząc to tło do kolejnych rozważań można było oprzeć się na wynikach innych badaczy. Jednak dr A. Łosowska włożyła sporo wysiłku i inwencji twórczej w przygotowanie tej partii materiału. Takie postępowanie jest dowodem jej rzetelności i fachowości w badaniach naukowych, a zarazem świadectwem spoglądania na poszczególne zagadnienia na szerszym tle. To z kolei umożliwiła dobra analizę źródeł przy rozważaniu zasadniczych wątków w drugiej części książki.

Z opisów poszczególnych zagadnień wnioskować można o wielkim zaangażowaniu Autorki w podjętym temacie. Takie podejście jest dobre, a nawet może pobudzać do badań, co w takim wypadku należy poczytać za wielki plus. Jednak z drugiej strony należy zachować pewną rezerwę, a nawet umiar w traktowaniu podjętego tematu, by zbyt nie gloryfikować opisywanych spraw. Czasami można odnieść wrażenie, że w recenzowanej pozycji jest nadmierne gloryfikowanie ośrodka przemyskiego, a nawet można powiedzieć o nadinterpretacji. Ta uwaga recenzenta nie powinna być traktowana jako zarzut, ale jako refleksja powstała u czytelnika książki. Dla przykładu na stronach 26-27, gdzie opisano diecezję przemyską, jest mowa o jej misyjnym zaangażowaniu w kierunku wschodnim. Wspomniano tutaj Opatów. W tym wypadku należało raczej wspomnieć o biskupstwie lubuskim, którego uposażenie znajdowało się m.in. na terenie diecezji przemyskiej, a ordynariusze diecezji lubuskiej rościli sobie prawo do organizowania misji na Rusi. Przecież w momencie powstawania metropolii w Haliczu (później przeniesionej do Lwowa) oni wnosili protest do Stolicy Apostolskiej, powołując się na swoją jurysdykcję nad tymi terenami. Na temat biskupstwa lubuskiego i tej sprawy są opracowani ks. prof. Anzelma Weissa. W recenzowanej pozycji nie znajdujemy więc argumentów na charakter misyjny Przemysła, a czytelnik może odnieść wrażenie zbytnej gloryfikacji tego ośrodka. Podobna uwaga może dotyczyć paragrafu pt. *Świeccy użytkownicy*

książki w *Przemysłu*³. Jest tutaj m.in. mowa, że Katarzyna Karniszowa (mieszkanka Przemysła) przeznaczyła kwotę 10 grzywien na zakup mszału. Podobnie darem nieznanego z imienia mieszczanina jest pergaminowy mszał katedry przemyskiej z końca XV wieku. Ale czy te przykłady coś mówią o zainteresowaniu książką przez świeckich? Natomiast inne wzmianki źródłowe przytoczone przez Autorkę rzucają jakieś światło na użytkowników książki wśród mieszczan.

Czytając pracę widać mocne oparcie się na źródłach. W pierwszej części rozprawy (rozdz. I, II), np. tam gdzie opisywany jest skład kapituły, szkoła katedralna, notariusze publiczni itd., często nawet poszczególne zdania są mocno uzasadnione źródłowo. Jednak, mocno opierając się na źródłach (co jest plusem), czasami Autorka ulega im w opisach. Używając określeń i terminologii z tych źródeł możemy być mało zrozumiani przez czytelnika, gdy nie zamieścimy wyjaśnień lub nie posłużymy się językiem współczesnym.

Po pierwszej części rozprawy, charakteryzującej środowisko przemyskie, przystępuje autorka do analizy kodeksu *Liber legum* (rozdz. III-IV). Rozdział III stanowi opis zachowanego kodeksu – jego budowy, oprawy, charakteru pisma, zdobieć itd. Naturalnie te wszystkie ustalenia są pomocne m.in. w ustaleniu czasu i miejsca powstania kodeksu, jego użytkowników itp. Natomiast trzy końcowe rozdziały można określić jako dokładną analizę treściową zawartości *Liber legum*. W wyniku tych badań dochodzimy do stwierdzenia, że początkowo kodeks stanowił oddzielne posyty, które wyszły spod pióra różnych autorów i kopistów. Znajdujemy tutaj pomniki prawa niemieckiego, traktat Benedykta Hesse o godziwości wykupu rent feudalnych, oraz jeszcze inne drobne teksty, a w tym m.in. popularny w średniowieczu słowniki objaśniające podstawowe pojęcia prawne. Nie można nie wymienić znajdujące się w tej kolekcji pewnych tekstów z zakresu prawa kanonicznego i rzymskiego. Świadczą one o kulturze umysłowej ówczesnego duchowieństwa. Biorąc pod uwagę charakter tekstów można przypuszczać, że kolekcja *Liber legum* powstała w kręgach Uczelni Krakowskiej, albo nawet w środowisku przemyskiej szkoły katedralnej. Można zastanawiać się, czy te dwa środowiska nie przenikały się, gdy chodzi o przyczynę sprawczą powstania omawianej kolekcji. Innymi słowy jedno środowisko nie wyklucza drugiego. Prawnicy przemyscy czerpali z Krakowa dzięki studiom w tym ośrodku i znajomości osiągnąć tamtejszej uczelni. Przecież już w XIX wieku Bolesław Ulanowski zwracał uwagę na statuty przemyskie z 1415 roku, że zawierają przeróbkę statutów krakowskich Nankera. Również pisał o tym Jakub Sawicki w 1955 roku, wydając tekst owych statutów i zaopatrując je swoim wstępem⁴. Zwracał również osobiście uwagę na to zagadnienie swoich publikacjach piszący tę recenzję, omawiając m.in. wzorowanie się na statutach krakowskich w Polsce. Wynika z tego, że w kręgach prawników kościelnych istniała dawna już tradycja sięgania do tekstów powstałych w Krakowie. Została ona jeszcze ugruntowana, gdy w Krakowie powstała Akademia. Podobnie można powiedzieć o statutach synodalnych przemyskich nawet w 1519 roku, które wykazują zależność od uchwał krakowskich⁵. Ponadto sama Autorka recenzowanej książki wymienia m.in. rektora

³ Łosowska, Kolekcja, s. 159-162.

⁴ Sawicki J.; Consilia Poloniae, Wrocław 1955, T. 8; s. 6 nn.

⁵ Tamże, s. 28nn.

rów szkoły katedralnej w Przemyślu będących równocześnie profesorami Akademii Krakowskiej. Z powyższego wynika więc, że Kościół był zapewne wzorem dla prawników przemyskich. Do tego należy jeszcze dodać i to, że profesorowie z Krakowa byli czasami kanonikami przemyskimi a Akademia Krakowska decydowała o obsadzie kaznodziej katedry w Przemyślu. Do powyższej naszej refleksji na temat autorstwa tekstów zawartych w omawianej kolekcji dodajmy słuszne stwierdzenie dr A. Łosowskiej, że *Liber legum* należałoby nazwać kolekcją Szymona z Jawora. On przecież zebrał poszczególne teksty i nadał całości układ, jaki posiada obecnie ten zabytek. Tak skomponowana kolekcja mogła spełniać różne funkcje – np. dydaktyczne w szkole, podręcznego kodeksu prawnego w konsystorzach bis-kupim, mogła służyć administracji cywilnej itd.

Do recenzowanej rozprawy dołączono obszerny wykaz źródeł i opracowań (s. 339-370), co wskazuje na oparcie wywodów Autorki na solidnej bazie. Zresztą potwierdza to umieszczenie w książce licznych przypisów, gdzie jest odwoływanie się do owych źródeł i literatury przedmiotu. W poszukiwaniu rękopisów wykorzystano archiwa polskie (13) i jedno lwowskie.

Jednak należałoby zwrócić uwagę na drobne szczegóły w zapisie bibliograficznym. Zwrócimy uwagę tylko przykładowo na niektóre z nich:

- s. 342 (przy pozycji „Concordata dominorum laicorum” [w:] tytuł serii „Stardawne Prawa Polskiego Pomniki” powinno się pisać wielkimi literami,
- s. 343 (przy pozycji Jakub z Paradyża) również tytuł serii „Textus et Studia Historiam Theologiae in Polonia Exultae Spectantia” pisać wielkimi literami. Podobna uwaga na tej stronie (s. 343) przy pozycji „Matei de Cracovia”,
- s. 345 przy pozycji Jażdżewski C., powinno być w tytule „manuscriptorum” a nie „manu scriptorum”,
- cytując hasła z *Encyklopedii Katolickiej* podajemy kolumnę a nie stronę – np. Brzydło (s. 347) i to powtarza się szereg razy w wykazie bibliografii.

Należy więc poprawić zapis zarówno w bibliografii jak i w przypisach. Ponadto w przypisach należałoby zwrócić uwagę m.in. na taką zasadę: jeśli w danej pracy cytujemy więcej niż jedną pozycję tego samego autora to przy powtórnym jego cytowaniu nie można pisać np. „op. cit.” Dla jasności czytelnika piszemy początek tytułu cytowanej pozycji. W recenzowanej książce nie zawsze przestrzegana jest ta zasada.

Powyższe uwagi odnoszą się do zapisu bibliograficznego i robienia przypisów są drobną sprawą i zasadniczo powinien tym zająć się adiustator tekstu.

Wreszcie dodajmy, że książka dr A. Łosowskiej została zaopatrzona w indeks osobowy i geograficzny, co jest sporym ułatwieniem dla zainteresowanych kulturą piśmiennicza w średniowieczu.

Na zakończenie naszych rozważań należy stwierdzić, że dzięki wielkiej pracowitości i wnikliwości badawczej dr Anny Łosowskiej otrzymaliśmy dobrą pozycję poszerzającą znajomość kultury polskiej. Zapewne sięgną do niej wszyscy zainteresowani wszyscy zainteresowani końcem polskiego średniowiecza.